

Krystyna Łopalewska
ul. Żeromskiego 13
05-807 Podkowa Leśna
tel. 58-95-36

Dnia 21 kwietnia 1992 roku

DOKUMENT PAMIĘCI

Wilno - to miasto moje rodzinne.

Choć dziś dalekie i takie inne,

wspominając je po latach

znów je widzę w słońcu, w kwiatach...

Ze swoimi wspomnieniami

idę Wilna uliczkami.

Wejdę znów przez Ostrą Bramę

Gedymina kiedyś zwaną -

Matka Boska tu od rana

w szept pacierzy zasłuchana.

Obok klasztor Bazylianów, gdzie cela Konrada

o której to Mickiewicz w Dziadach opowiada.

Dalej Ratusz barokowy na kolumnach wsparty,

widział już Napoleona i legionów warty.

Kończy się ulica Wielka, zaczyna Zamkowa,

za kościołem Świętojańskim Uczelnia się chowa:

w świecie słynie jeszcze do tej pory

dał ją miastu polski król Stefan Batory.

Tutaj byli Filomaci, byli Filareci,

Piotr Skarga, Lelewel, malarze, poeci...

Wpisani do polskiej historii wielkimi zgłoskami

dlatego na zawsze pozostaną z nami.

Wąskie miasta są uliczki i zaułków wiele,

czas przystanąć na chwilę przy tym cud-kościelu,

to kościół Świętej Anny wieże w niebo wznosi,

a jego Patronka łaski dla nas prosi...

Na Belmoncie, tuż przy młynie,

tam Wilenka mała płynie-

mija kościół Misjonarzy,

na Zarzeczcu cicho gwarzy...

Jest wąziutka, bardzo kręta,

Radziwiłłów ród pamięta,

dawne dzieje opowiada

i do Wilji z szumem wpada.
Rzeka Wilja, płynąc z Antokola,
ginie gdzieś w Zakrecie, robiąc wciąż zakola.
Ona też pamięta Księcia Gedymina,
Króla Władysława, Jagiellonów syna,
Króla Kazimierza i polskie królowe
-a nam przed historią czas pochylić głowę...
W środku miasta jest Katedra na kolumnach wsparta,
Polski to i Litwy wspólna dziejów karta,
Orła i Pogoni królów prochy kryje
-świątynia tamtych czasów w jej kapliczkach żyje.

Tu ulica Arsenalska, tuż obok Mostowa,
zaś wysoko ponad nimi - to Góra Zamkowa,
a na niej miasta kolebka; Zamek Gedymina
kiedyś twierdza potężna, teraz już w ruinach...
Na jej zboczu miejsce straceń,
stary krzyż się tu zobaczy.
Dajmy cicho płynąc dniom
tu powstańcy stycznia śpią
Sierakowski i kamraci-
za bunt Polak życiem płaci.

A na Rosji, w pełnej ciszy,
gdzie już miasta się nie słyszy,
kiedy chodzisz alejkami,
pochyl głowę przed krzyżami,
bo historia tu od lat
wciąż wpisuje wiele dat.
Pośród mogił wielu tych
Serce leży w jednej z nich,
bo to Serce ukochało
tę wileńską ziemię całą.
Dla niej biło i walczyło,
gdy któregoś dnia stanęło
przy swej Matce tu spoczęło.

W niebo płyną dźwięki dzwonów
z wież kościołów rozmodlonych.
W każde Wielkanocne święta
takie Wilno się pamięta.
Zimą-w śnieżne, mroźne noce
tam wysoko coś migoce.

To Trzy Krzyże świecą się
na przyćmionym nieba tle,
chcąc na straży miasta stać,
by gród mógł spokojnie spać.
Kiedy przyjdzie biały ranek
słysząc zewsząd dzwonki sanek,
śnieg się bieli, śnieg się skrzy-
-miasto wstaje, miasto drży...
Bo na kresach Polski leży
miasto wierne swej Macieży.

Nagle przyszedł Polski Wrzesień,
zapach prochu z sobą niesie.
Dudnią czołgi po ulicy,
w Wilnie są już bolszewicy.
Przyszli nocą, jak złodzieje
zabrać miasto i hadzieję.
Czapka z gwiazdą, a broń w dłoni
tak, to właśnie byli ONI.
Nastał potem czas ponury,
krew wsiąkała w stare mury
-zakładników już wybrano,
na Łukiszkach rozstrzelano...
Tak czterdzieści rządzą dni-
płynię krew i płyną łzy.
Lecz wydarte Polsce Wilno
dać Litwinom teraz pilno,
aby skłócić te narody
i nie było nigdy zgody.

Mundury chabrowe i złote galony
wjeżdżają na koniach w tłumy rozmodlone...
Boże coś Polskę przez tak liczne wieki...
dlaczegoś od Niej dzisiaj jesteś tak daleki?
Dni szybko mijają, za nimi miesiące,
przyszła znowu wiosna, zaświeciło słońce.
W czerwcu powrócili czerwoni z gwiazdami,
by Wilno zabrać razem z Litwinami.
Oddech wstrzymany, przerażone oczy,
kolby w drzwi wciąż walą prawie każdej nocy.
Polaków więziono, na wschód ich zsyłano,
polskość tego miasta krwawo zmazywano.

Minął rok straszny, okrutny i krwawy,
na polskich mogiłach wyrastają trawy...

Ci, co zdradę planowali,
plan rozbioru podpisali,
w te czerwcowe ciepłe dni
już na siebie w boju szli.

Bolszewików wnet wygnano,
nowe flagi wywieszano,
a wśród Wilna starych murów
pełno nowych jest mundurów.
Pruska buta, czarny orzeł
dziś tu rządzić im pomoże.

Tylko w te wojenne noce
gwiazd tysiące się migoce.
Księżyc świeci nadal jasno
na uspięne w trwodze miasto.
Wilno żyło tak trzy lata-
zmiany są na mapach świata...

Ze swastyką ci odeszli,
zaś do miasta nasi weszli.
Lecz ta złuda krótka była
w wiarę w wolność przekreśliła.
Ci co wiarę temu dali
do Kaługi odjechali...

Obce ręce tak bez drżenia
przekreśliły fakt istnienia:
w Jałcie tak zdecydowano
KRESY Z MAPY WYMAZANO !

Lecz może nie teraz, nie dziś,
przez Wilno ktoś z nas będzie iść...
Ja wierzę, że kiedyś po latach
zobaczę swe miasto znów w kwiatkach.
Bo świata koleje są takie,
że zmiany zachodzą na mapie.
Bo Wilno do Polski należy
i wróci do swojej ^{RZ}MACIEŻY...

Krzysztof Topolowski